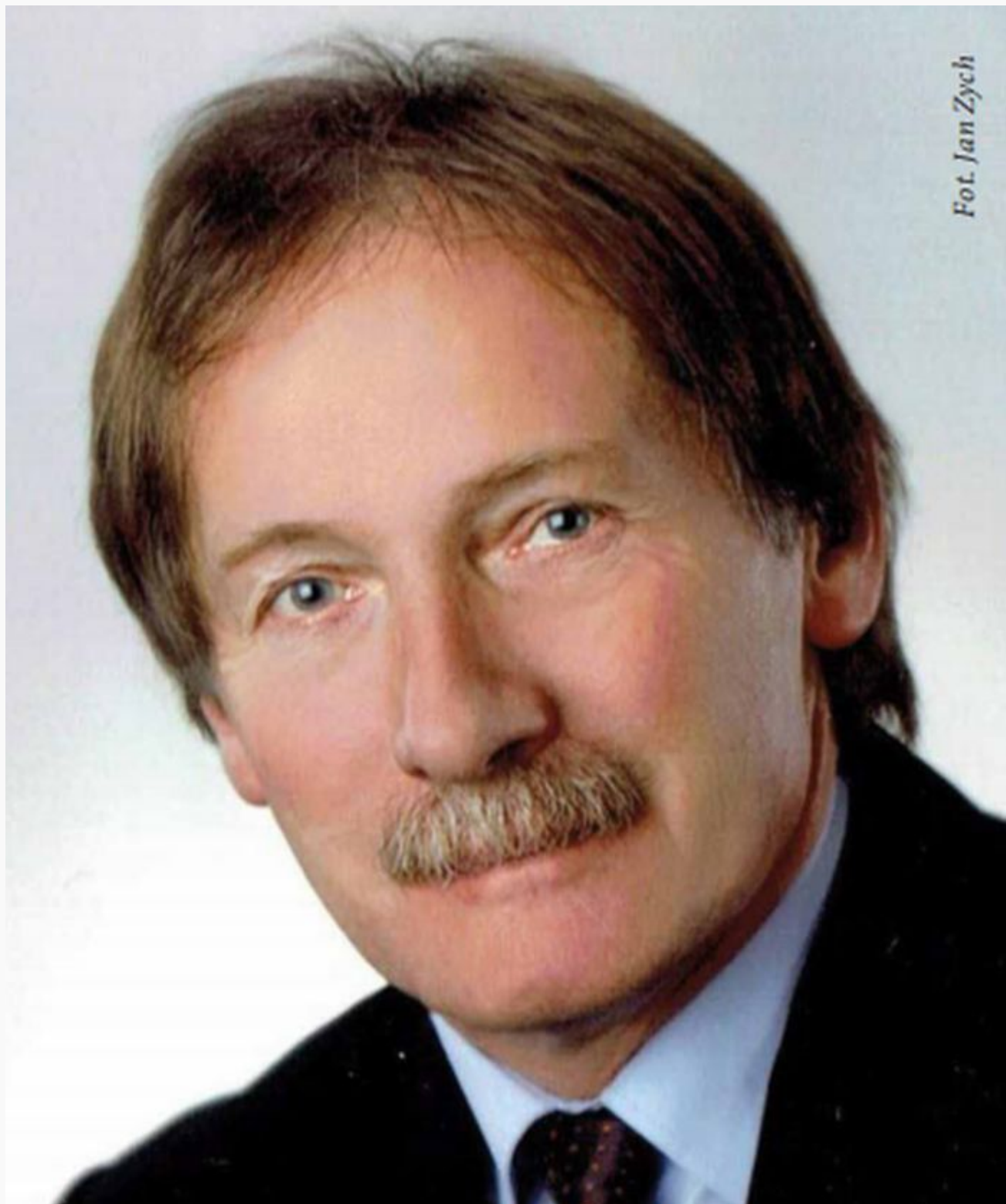


Za kilka miesięcy minie 20 lat od uchwalenia ustawy o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów. Z perspektywy dwóch dekad warto zastanowić się, czy spełniły się nadzieje pokładane w izbach inżynierów i architektów, jak rozwiązano eksponowane w roku 2000 wątpliwości, a jakich problemów, my, inżynierowie budownictwa, absolutnie się nie spodziewaliśmy i z jakimi musimy się dziś mierzyć?

Dokształcanie zawodowe to być albo nie być dla inżynierów
budownictwa

Fot. Jan Zych



Dokształcanie zawodowe to być albo nie być dla inżynierów budownictwa

Mirosław Boryczko Przewodniczący Okręgowej Rady MOIIB Fot. Jan Zych

Środowisko inżynierskie początkowo z niechęcią przyjmowało obligatoryjną przynależność do izby zawodowej, jako warunku wykonywania samodzielnej funkcji technicznej w budownictwie. Dziś w świadomości społecznej utrwaliły się już zasady funkcjonowania zawodów zaufania publicznego. Wspomniana wcześniej ustawa powierzyła izbom ochronę interesu publicznego, jakim jest zapewnienie bezpiecznego użytkowania wznoszonych przez inżynierów obiektów budowlanych. Musimy być pewni, że inżynierowie budownictwa pełniący samodzielne funkcje techniczne w budownictwie posiadają wiedzę i umiejętności, które gwarantują zapewnienie bezpieczeństwa zarówno obiektom, jak i ich użytkownikom, jednocześnie zachowując najwyższą jakość, nowoczesność i racjonalność ekonomiczną procesu inwestycyjnego. Zawód zaufania publicznego wymaga ogromnej odpowiedzialności. Nie każdy może go wykonywać. Dlatego nadajemy uprawnienia budowlane. Te uprawnienia możemy również cofnąć.

W roku 2000 opinia społeczna obawiała się, że powstanie kolejna korporacja zawodowa, która będzie dbała wyłącznie o interesy swoich członków. Te obawy się nie potwierdziły. Wręcz przeciwnie. Inwestorzy uzyskali narzędzie do egzekwowania swoich praw. Zanim pójdą do sądu albo zamiast w sądzie mogą domagać się rozstrzygnięcia sporu w okręgowej izbie inżynierów budownictwa. Inżynierowie też nie są zostawieni sami sobie. Otrzymują bezpłatną pomoc prawną oraz skuteczną ochronę ubezpieczeniową. Trudno sobie dzisiaj wyobrazić działalność projektanta czy kierownika budowy bez ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Trudno byłoby dziś znaleźć inwestora, który zleciłby projekt lub nadzór osobie bez takiego ubezpieczenia. Spełniając ten wymóg indywidualnie, ponieśliśmyby znacznie wyższe koszty ubezpieczenia niż obecny łączny koszt ubezpieczenia, składki na izbę okręgową i składki na izbę krajową. Zawdzięczamy to efektowi skali: ubezpieczamy niemal 120 tys. inżynierów u jednego ubezpieczyciela. Obowiązek zrzeszania się w izbie daje wiele korzyści wynikających choćby z faktu, że jest

Dokształcanie zawodowe to być albo nie być dla inżynierów budownictwa

nas wielu.

Małopolska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa jest trzecią co do wielkości regionalną izbą w Polsce: mamy zarejestrowanych blisko 20 000 członków (prawie 12 000 czynnych). Najliczniej reprezentowani są inżynierowie następujących branż: konstrukcyjno-budowlanej (53,75 proc.), instalacji sanitarnych (19,12 proc.) oraz instalacji elektrycznych (14,9 proc.). Przynależność do elitarnej grupy zawodów zaufania publicznego obliguje nas nie tylko do odpowiedzialnego i etycznego wykonywania swoich obowiązków zawodowych, ale i do ciągłego dokształcania. Działalność szkoleniowa to jedno z podstawowych zadań, które postawiła przed sobą Małopolska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa. Tylko w 2019 r. na ten cel wydaliśmy prawie 325 000 PLN, a dodatkowo kwotą 65 000 PLN dofinansowaliśmy koszt prenumeraty czasopism branżowych. Mimo tych działań, zaledwie 10 proc. inżynierów budownictwa z Małopolski korzysta z oferowanych form doskonalenia zawodowego. Bardzo nad tym ubolewamy, ponieważ w obecnych czasach ustawiczne kształcenie to być albo nie być dla naszych członków. Kto się nie rozwija, ten się cofa. Postęp w inżynierii jest niezwykle dynamiczny. Wspomnę choćby o technologii, BIM, która radykalnie zmieniła koncepcję projektowania, realizacji inwestycji i zarządzania nią. Inżynierowie elektrycy w coraz większym stopniu muszą bazować na Odnawialnych Źródłach Energii, a hydrotechnicy i melioranci zamiast walczyć „z wodą”, obecnie muszą walczyć „o wodę”. Ale nie samą pracą inżynier żyje. Zachęcamy naszych członków nie tylko do uczestnictwa w szkoleniach, konferencjach, wycieczkach technicznych, ale i typowo integracyjnych imprezach, jak zawody narciarskie, strzeleckie, turniej tenisa, piknik i hucznie obchodzony Dzień Budowlanych. Ostatnie z wymienionych imprez organizujemy wspólnie z Małopolską Okręgową Izbą Architektów RP.

W tym miejscu zasygnalizuję problemy, których 20 lat temu nikt nie przewidział. Nie spodziewaliśmy się „rozvodu” z architektami. Inżynierowie budownictwa i architekci są na siebie skazani. Poruszamy się w tym samym obszarze, nasze zadania są komplementarne, musimy ze sobą współpracować. Tymczasem koledzy architekci wykorzystali orzeczenie

Dokształcanie zawodowe to być albo nie być dla inżynierów budownictwa

TK z 2018 r. do forsowania pomysłu odrębnej ustawy regulującej wykonywanie zawodu architekta. 13 lutego 2020 r. Sejm uchwalił niekorzystną dla inżynierów budownictwa nowelizację Prawa budowlanego. Wciąż liczymy na to, że rozporządzenia do ustawy w większym stopniu będą uwzględniały nasze postulaty. Będziemy nadal zabiegać o taki kształt prawa, które będzie uwzględniało wartość i znaczenie zawodu inżyniera budownictwa tak samo jak zawodu architekta. Przecież słabe kompetencje architekta mogą co najwyżej zeszpecić przestrzeń, ale słabe kompetencje inżyniera mogą skutkować awarią lub katastrofą budowlaną. Wykonujemy zawód zaufania publicznego i nic tego nie zmieni.

Oczywiście, nikt nie spodziewał się pandemii i jej destrukcyjnego wpływu na gospodarkę. Wszystkie analizy i prognozy zapowiadają głęboką recesję. Jednak polskie budowy nie zatrzymały się, jak większość zakładów produkcyjnych. Budownictwo, które słusznie nazywa się kołem zamachowym gospodarki, wprawdzie wolniej niż przed pandemią, ale jednak się kręci. To nadzieja dla milionów Polaków na powolne wychodzenie z „koronawirusowej” zapaści.

Mirosław Boryczko Przewodniczący Okręgowej Rady MOIIB